

Artur Andrzejuk

"Liber precum Gertrudae ducissae a
Psauterio Egberti cum Kalendario",
ed. A. H. Malewicz, B. Kürbis, comm.
B. Kürbis, Cracoviae 2002 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 11/1, 247-255

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Liber precum Gertrudae ducissae e Psauterio Egberti cum Kalendario, edid. A. H. Malewicz et B. Kürbis, Commentarit B. Kürbis, Academia Scientiarum et Litterarum Polonia, Cracoviae 2002, p. 2001.

Małgorzata Hanna Malewicz, dokładnie trzydzieści lat temu, w przełomowym dla badań nad manuskrypcem Gertrudy i do dziś niedocenionym opracowaniu, obiecała przygotowanie profesjonalnej edycji krytycznej modlitw Mieszkówny. Tytuł wspomnianego opracowania brzmiał: *Rękopis Gertrudy Piastówny – najwcześniejszy zabytek piśmiennictwa polskiego* i został ogłoszony w wydawanych przez Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk *Materialach do filozofii średniowiecznej w Polsce*¹. Przytaczam ten tytuł, gdyż niezwykle adekwatnie oddaje on rangę i znaczenie *Modlitewnika* Gertrudy dla dziejów piśmiennictwa polskiego i nie tylko. W kontekście tego, zadziwiający jest fakt, że pierwszy tekst pisany „ręką polską” (jak mówi się w paleografii) czekał w sumie ponad sto lat od „odrycia” go dla historiografii polskiej przez Władysława Abrahama² do krytycznej edycji w godnej tekstu takiej rangi, „pomnikowej” serii wydawniczej.

Zainicjowana przez Brygidę Kürbis seria wydawnicza *Monumenta Sacra Polonorum* – jak informuje w *Przedmowie* do drugiego tomu redaktor naukowy serii, Jerzy Wyrozumski – przyniosła w pierwszym tomie słynny *Kodeks* Matyldy Szwabskiej, ofiarowany Mieszkowi II z okazji jego królewskiej koronacji w 1025 r., a zawierający m.in. *Liber officiorum* (zwaną także *De officiis* lub *Ordo Romanum*) Pseudo-Alkuina. Przygotowywany aktualnie tom trzeci ma natomiast zawierać m.in. *Kazania na czas postu* z Kodeksu, pochodzącego z przełomu VIII i IX wieku, a znajdującego się w zbiorach Kapituły Katedralnej w Krakowie pod numerem 140.

Interesujący nas tom drugi, otwiera wspomniana *Przedmowa* J. Wyrozumskiego, stanowiąca w swej istocie oddanie hołdu, zmarłej tuż przed ukazaniem się tej publikacji, prof. Brygidzie Kürbis. Następnie w *Słowie wstępnym* sama B. Kürbis informuje krótko o dziejach starań o odpowiednie opracowanie *Modlitewnika* Gertrudy, datując ich po-

¹ Tom V (XVI): 1972, s. 23-70. Wielce znaczący jest też tytuł czasopisma – do tej pory bowiem nie została adekwatnie opracowana treść modlitw pod względem ich teologicznego, filozoficznego i duchowego przekazu.

² Zob. [W. Abraham], *Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Historycznego*. [Streszcz. II wykładu W. Abrahama 9 III 1900]. *Kwartalnik Historyczny*. T. 15: 1901 s. 181-182 oraz W. Abraham, *Rękopis miniaturowany w muzeum królewskim w Cividale*. *Sprawozdania PAU*. T. 6: 1901, nr 2, s. 90-101.

czątek na czas ogłoszenia pierwszego wydania krytycznego modlitw, przygotowanego na Emigracji przez ks. Waleriana Meysztowicza. W tym miejscu jednak trzeba zwrócić uwagę na fakt, że tuż przed wybuchem II wojny światowej Stanisław Kętrzyński przygotował książkę, zawierającą takie opracowanie. Spłonęła ona już w szpaltach wraz z drukarnią we wrześniu 1939 r. w Powstaniu Warszawskim – z kolei – wraz z mieszkaniem Profesora – spłonął też rękopis. Po wyzwoleniu, schorowany prof. Kętrzyński (w czasie okupacji przeszedł m.in. przez obóz koncentracyjny) napisał krótki artykuł przechowywany w Archiwum PAN, który wszakże stał się podstawą do opracowaniu biogramu Gertrudy, zawartego w tomie 5/7 *Polskiego Słownika Biograficznego*³. Ustalenia tam poczynione są do dziś aktualne i stanowią punkt odniesienia dla badań nad Gertrudą i jej manuskryptem.

Następną częścią edycji jest obszerne *Opracowanie* (s. 1-94), podpisane także przez B. Kürbis, zawierające fragmenty prac innych autorów, m.in. Doroty Leśniewskiej i Pawła Stróżyka. W ramach tego *Opracowania* dokładnie omówiono sam *Psalterz Egberta*, dzieje jego badań, poszczególne zawarte w nim dodatki, a więc *Kalendarz* wraz z notami komemoracyjnymi, *Prognostyk*, *Modlitewnik Gertrudy*, miniatury. Ostatnie dwa rozdziały *Opracowania* poświęcono dziejom życia Gertrudy i treści jej modlitw.

Edycja przynosi omówione wcześniej części Kodeksu: *Kalendarium cum notis commemorationum*, *Pronostica lunae et temporum*, *Liber precum Gertrudae ducissae*. Ostatnia część publikacji, *Aneks*, zawiera m.in. *Indeksy* (nazw osobowych i etnicznych, nazw geograficznych i świąt), opracowane przez Marka Daniela Kowalskiego. Należy koniecznie dodać, że pomiędzy stronami 186 i 187 umieszczono władkę z szesnastoma barwnymi fotografiami fragmentu Kodeksu i miniatur. Część ta zawiera jedne z najlepszych – dostępnych polskiemu czytelnikowi – reprodukcji pięciu miniatur „gertrudiańskich”, namalowanych na zlecenie Księżnej⁴.

Najobszerniejsza część pracy, *Opracowanie*, pomimo swoich rozmiarów nie przynosi – w moim mniemaniu – znaczącego postępu w wiedzy na temat *Modlitewnika Gertrudy*; jest w istocie dość wybiórczym omówieniem literatury przedmiotu, a kompilacyjny charakter tekstu właściwie uniemożliwia odpowiedź na pytanie, kto jest autorem interpretacji treści dwóch miniatur „gertrudiańskich” – jedyne poważniejszego *novum* w odniesieniu do Gertrudy. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że prawdopodobnie równoległe z przygotowaniem *Opracowania* przez B. Kürbis (*Słowo wstępnie* datowane jest na marzec 2000 r.), Teresa Michałowska opracowywała swoją monograficzną książkę o Gertrudzie, zatytułowaną *Ego Gertruda. Studium historycznoliterackie* i opublikowaną przez PWN w 2001 r. Szkoda, że Autorka *Opracowania* znalazła jedynie wypowiedź T. Michałowskiej z jej podręcznika pt. *Sredniowiecze*, wydawanego w ramach serii zatytułowanej *Wielka historia literatury polskiej* (i cytuje ją obszernie w przypisie 318 na

³ S. Kętrzyński, *Gertruda*. Archiwum PAN w Warszawie. Poz. III – 33 nr 13 oraz tenże, *Gertruda*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. 7/5 s. 405 -406.

⁴ Wydaje mi się, że nieco lepiej wykonano wyciągi barwne w cytowanej poniżej książce T. Michałowskiej, zatytułowanej *Ego Gertruda*.

s. 93 i 94. – będziemy musieli wrócić jeszcze do treści tego przypisu)⁵. Odnoszę wrażenie, że *Opracowanie* preferuje niemiecką literaturę przedmiotu, grzeszącą jednostronnością, polegającą na zbywaniu milczeniem „nie niemieckich” partii kodeksu⁶. Autorka pisze o tym na s. 10, jednakże *Opracowanie* – poświęcając nieproporcjonalnie dużo miejsca *Psalterzowi Egberta* i problemom z nim związanym, na niekorzyść zagadnień „gertrudiańskich”, zdaje się potwierdzać to przypuszczenie.

Zbierając stan badań, zarówno D. Leśniewska jak i B. Kürbis nie pokusiły się o zaproponowanie konsekwentnego nazewnictwa, w odniesieniu do interesującego nas zabytku. W *Opracowaniu* zamiennie (i to w odniesieniu do całej księgi) używane są określenia: *Kodeks Egberta*, *Psalterz Egberta*, *Kodeks Gertrudy* (por tytuł oraz s. 6). Tymczasem już krótki przegląd struktury księgi, pozwala zaproponować jakieś nie mylące nazewnictwo. I tak, najstarszą częścią kodeksu jest psalterz, sporządzony dla arcybiskupa trewirskiego Egberta pod koniec X w. Tylko tę część nazywać wypada *Psalterzem Egberta*. Do owego psalterza dołączono *Litanie* do wszystkich świętych (z imionami świętych biskupów trewirskich, poprzedników właściciela kodeksu), *Confessiones* (spowiedzi lub wzory spowiedzi) oraz *Ordinationes* (określenie czasu i sposobu odmawiania psalmów), i to stanowiło pierwotną księgę, którą z powiedzeniem nazwać można *Kodeksem Egberta*. Ten to *Kodeks* otrzymała Gertruda prawdopodobnie od swojej matki, królowej Rychyzy (lub Ryksy) z okazji swego zamążpójścia w 1043 r. Kodeks, gdy był w rękach Gertrudy, poszerzono o składki, na których namalowano pięć miniatur w stylu bizantyjskim oraz wpisano modlitwy. Owe składki dość zgodnie nazywane bywają *Kartami Gertrudy* – *Folia Gertrudiana*. Gertruda jednak, gdy skończyło się miejsce na doszytych kartach, wpisywała swe modlitwy w wolnych miejscach *Psalterza Egberta* (np. na marginesach). To, co napisała Księżna nazwać można *Manuskryptem Gertrudy*. Stanowią go wyłącznie modlitwy, stąd można go nazwać *Modlitewnikiem Gertrudy*, choć nie obstawałbym przy tej nazwie, gdyż modlitewnik, to tekst, z którego ktoś się modli i nie musi być wcale jego autorem. Odróżnienie jednak *Manuskryptu* i *Modlitewnika* należałoby utrzymać, gdyby się okazało, że *Pronostica* została spisana też przez Gertrudę – co wydaje się prawdopodobne. Do Księgi doszyto jeszcze *Kalendarz*, sporządzony najpewniej w Krakowie, w czasie gdy *Kodeks* trafił do rąk wnuczki Gertrudy – Zbysławy Światopełkówny, pierwszej żony Bolesława Krzywoustego. Nową oprawę kodeks uzyskał już w czasach nowożytnych; znalazły się w nim jeszcze dodatkowe zapiski, z których najważniejsza jest – pochodząca z XVII w. interpolacja Filipa z Turris, biskupa Adrii. W tym stanie rzeczy nazwę *Kodeks* należy zarezerwować dla całej księgi – i można go określać np. imieniem właścicielki:

⁵ T. Michałowska, *Średniowiecze*. Wyd. 6. Warszawa 2000 [w ramach serii: *Wielka historia literatury polskiej*], s. 95-98.

⁶ Paradigmatyczne jest dla tej postawy już pierwsze wydanie krytyczne *Psalterza Egberta* z 1901 (*Der Psalter Erzbischof Egberts von Trier, codex Gertrudianus in Cividale*. Hrsgg. von H. V. Sauerland und A. Haseloff. Trier 1901.) zawiera jedynie te modlitwy Gertrudy, które zostały wpisane na marginesach *Psalterza Egberta*. Na to właśnie opracowanie zareagował W. Abraham na posiedzeniu polskiego Towarzystwa Historycznego 9 marca 1900 r.

Gertrudy, albo św. Elżbiety Turyńskiej. Oczywiście, można zaproponować też i inne rozwiązanie, w każdym razie na pewno warto unikać wieloznacznego stosowania nazw ze szkodą dla komunikatywności przekazu. Należy koniecznie dodać, że takie konsekwentne nazewnictwo stosuje M. H. Malewicz w swoim – cytowanym na początku – artykule, i na jej ustaleniach opieram także swoją propozycję. Szkoda więc, że przygotowując *Opracowanie* nie sięgnięto do tego tekstu.

Inna sprawa – o czym już wspomniano – to kompilacyjny charakter *Opracowania*. Autorka informuje, że jego drugi rozdział, pt. *Historia badań nad kodeksem* jest przedrukiem rozprawy D. Leśniewskiej⁷. W rozdziale dotyczącym miniatur przywołana jest praca (zapewne dyplomowa) Pawła Stróżyka⁸, wykorzystana za zgodą promotora, w taki jednak sposób, że nie do końca wiadomo, co pochodzi z owej pracy, a co jest ustaleniem Autorki *Opracowania*. Czytając inne partie pracy odnosi się także wrażenie, iż stanowi on jakąś kompilację, np. Autorka mówi o sobie bezosobowo („ogarniając całość zbioru, stwierdzić można,...”, s. 91) lub w pierwszej osobie liczby mnogiej (np s. 29 „zbieżny te dane”). Pierwszą osobę liczny pojedynczej stosuje w przypisach, np. przypis 318 na s. 93-94. Zabieg ten jest jeszcze do przyjęcia, jednakże gdy nagle Autorka na s. 57 mówi o sobie w osobie trzeciej, wygłaszając do tego pochwałę samej siebie („Fascykuł zwany *Folia Gertrudiana* składa się kilkunastu kart. Brygida Kürbis słusznie przyjęła, że dwa... stanowiły pierwotny kwaternion”), to już niepokoi czytelnika. Nie chcę przez to powiedzieć, że *Opracowanie* stanowi jakoś formę plagiatu; wręcz przeciwnie: Autorka z iście wielkopolską rzetelnością podaje autorów poszczególnych tez, widać też silne osobiste zaangażowanie prof. B. Kürbis w przedmiotowe badania – wskazuje na to obficie cytowana w przypisach prywatna korespondencja Autorki ze znawcami poszczególnych tematów, związanych z podjętymi badaniami (np. przypis 230 na s. 61-62; przypis 257 na s. 70). Myślę jednak, że *Opracowanie* nie zostało starannie zadiustowane pod kątem stylu, ścisłości cytowań, autorstwa poszczególnych tez. Przykładem tego może być akapit na stronie 76 „żywcem” przepisany ze strony 33 *Wstępu* B. Kürbis do przekładu modlitw Gertrudy, opublikowanego cztery lata wcześniej⁹. Także ostatni, „sentencyjny” akapit *Opracowania* – odmiawiający Gertrudzie autorstwa jej modlitw – jest też ostatnim akapitem z tamtego *Wstępu*. Podobnie jak ostatni przypis, kwestionujący ustalenia T. Michałowskiej – nr 100 we *Wstępie* (s. 76-77) oraz nr 318 w *Opracowaniu* (s. 93-94). Do głoszonej w nich tezy zaraz przejdziemy, przedtem należy jednak stwierdzić, iż wiele do życzenia pozostawia sama redakcja naukowa tekstu *Opracowania*.

Przy treści przywołanego wyżej przypisu wypada zatrzymać się nieco dłużej. Otóż wynika z niego – ni mniej ni więcej – że B. Kürbis odmawia Gertrudzie autorstwa modlitw, zawartych w modlitewniku. Próżno jednak byśmy szukali w naukowej spuściźnie Uczono-

⁷ D. Leśniewska, *Kodeks Gertrudy. Stan i perspektywy badań*. Roczniki Historyczne 6: 1995, s. 141-170.

⁸ Zob. s. VII.

⁹ *Modlitwy księżnej Gertrudy z Psalterza Egberta w Cividale*. Przetoczyła i opracowała Brygida Kürbis. TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów. Kraków 1998, ss. 232.

nej jakiegos poważnego uzasadnienia tej tezy¹⁰. A przecież sama B. Kürbis zauważa na s. 3 *Opracowania*, że Gertruda występuje w modlitwach w pierwszej osobie. (Jednakże cytowane wyrażenie: *ego Gertruda* w modlitwach nie występuje i jest skutkiem błędnego odczytanie przez W. Meysztowicza wyrazu *ergo* w modl. 49 /54/¹¹; faktem jest jednak, że Gertruda pisze o sobie, najczęściej np. tak: *ego indigna famula Tua Gertruda* – modl. 95 /93/ lub podobnie – np. modl. 18 /18/, 93 /91/). W każdym razie, autor modlitw przemawia w nich w pierwszej osobie liczby pojedynczej, wymieniając przy tym swoje imię. W tej sytuacji nie trzeba nawet powoływać się na powszechnie przyjęte w metodologii historycznej zasady krytyki źródeł; wystarczy zdrowy rozsądek. Otóż nie dysponujemy świadectwem z epoki, podważającym wypowiedzi autora manuskryptu. W samym manuskrypcie nie znajdujemy jakichkolwiek nawet poszlak, mogących podważać prawdziwość jego autora. Skąpe dane historyczne (np. imię syna), zawarte w tekście, jednoznacznie wskazują na Gertrudę Izjasławową, jako na autora rękopisu. Co więcej, dysponujemy zewnętrznymi poszlakami, zdającymi się poświadczać, iż Księżna Kijowska ukladała modlitwy. Oto jeszcze w XV w. przechowywano paliusz lub jakąś inną szatę liturgiczną, będącą darem Gertrudy dla katedry w Gnieźnie (możliwe, że uczynionym z okazji królewskiej koronacji Bolesława II w 1076 r.). Na szacie tej wyhaftowana była modlitwa: *Dla modlitw św. Dymitra daj, Wszchemogący, wiele lat studze Twojemu Izjasławowi, księciu Rusi, a także odpuszczenie grzechów i królestwo niebieskie. Amen. Niech się to stanie w Imie Twoje*¹². Jeśli prawdą jest – co przypuszczają historycy¹³ – że szata ta jest dziełem rąk Księżnej, to modlitwa mogła być jej autorstwa. Tymczasem B. Kürbis uważa, że modlitwy spisywał zaufany kapelan Księżnej. Ma być to ten sam kapłan, o którym wspomina list papieża Grzegorza VII do pary książęcej. Uczona nie przytacza ponadto żadnych innych dowodów; nie zna nawet imienia owego kapłana. Zdaje się, że argument jest tylko taki: skoro Księżna mała u swego boku jakiegoś duchownego – to na pewno on pisał dla niej modlitwy. Trudno jednak wyobrazić sobie owego kapłana piszącego takie strofy, jak te¹⁴:

Panie Ojczy, Święty,

Wszchemogący, Wieczny Boże

– racz być łaskawy naszym błaganiom

i wyślij swojego anioła świętego z Piotrem i jego wojskiem,

¹⁰ Są to za każdym razem te same trzy zdania, kończące zarówno *Wstęp* jak i *Opracowanie*. Należy dodać, że w polskiej literaturze historycznej pierwszą sugestią jakoby autorem modlitewnika był ktoś inny niż Gertruda, zawiera, napisane przez Zofię Kozłowską-Budkową hasło „Gertrudy kodeks” w *Słowniku starożytności słowiańskich* (T. 2. Wrocław 1964, 101). Jednakże sugestia ta opiera się na tych samych nie do końca trafnych analizach, co krytyka edycji Meysztowicza – jak wykazała edycja M. H. Malewicz – dosyć niezasażona.

¹¹ Podaję numerację za edycją M. H. Malewicz dodając /w nawiasie/ numer z wydania W. Meysztowicza.

¹² A. Lewicki, *Napis na paliuszu z XI wieku*. *Kwartalnik Historyczny*. T. 7: 1893, s. 447-448.

¹³ Na czele ze Stanisławem Kętrzyńskim.

¹⁴ Modl. 27 /32/.

który by ich chronił we wszelkich przeciwnościach
i wszędzie strzegł w służbie Twojego świętego Imienia;
aby żaden nieprzyjaciel nie zwiódł w drodze jego i jego [ludzi],
ale aby zasłużył na zwycięstwo nad wszelkim wrogiem,
i na wsparcie Twego zmiłowania zawsze wtedy,
gdy wypełniając Twoje rozkazy,
pomyślnie będzie wracał ze swoimi do Ciebie.

Też o osobistym spisywaniu modlitw przez Gertrudę potwierdza także analiza paleograficzna pisma manuskryptu¹⁵ (opisu tego pisma nie zamieściła B. Kürbis w swoim obszernym *Opracowaniu*, jak również nie pokusiła się o próbę ściślejszej datacji poszczególnych modlitw). Ponadto, warto przypomnieć, że we wczesnym średniowieczu spotykamy na terenie Niemiec kobiety nieźle władające piórem: w X w. była to mniszka Roswitha¹⁶ z opactwa w Gandersheim. Wiek XII przynosi słynną św. Hildegardę z Bingen, autorkę nie tylko poezji, pieśni i mistycznych wizji, lecz także traktatów teologicznych. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby uznać, że niewiastą piszącą własne teksty w XI w. była polska Królowna, zwłaszcza, że tradycje i ambicje intelektualne jej ojca oraz rodziny ze strony matki są znane i uznane.

Edycja krytyczna modlitw, kalendarza i prognostyka sygnowana jest wspólnie przez M. H. Malewicz i B. Kürbis. Wydaje się jednak, że rola prof. Kürbis ograniczała się do bardzo ogólnie pojętego kierownictwa naukowego, podjętego na ostatnim etapie pracy¹⁷.

Przechodząc do omówienia edycji tekstu, chciałbym na wstępie zaznaczyć, że nie będę się kusił o merytoryczną ocenę tej pracy, a to z tej zasadniczej racji, że nie znam z autopsji samego *Kodeksu* (widziało go z Polski jedynie kilka osób, w tym autorka edycji, M. H. Malewicz), nie mam też dostępu do mikrofilmu, ani też tak znakomitego odczytania pale-

¹⁵ Najlepsza i najpełniejsza – jak do tej pory – taka analiza wyszła spod pióra M. H. Malewicz (w cytowanym artykule). Składa się na nią, oprócz identyfikacji lektur i cytowań, także analiza słownictwa i gramatyki Gertrudy, charakterystyka ortografii, stylu oraz kompozycji tekstów.

¹⁶ Nazywana też: Hrōtsvit, Hrotsvitha, Hroswitha, pochodziła z Saksonii i żyła od ok. 935 r. do ok. 1000 r.

¹⁷ Obiecując nową edycję w 1972 r. M. H. Malewicz nic nie wspomina o współpracy przy jej przygotowywaniu z poznańską Historyczką. W 1994 r. M. H. Malewicz udostępniła przygotowany tekst piszącemu te słowa, jako swoje własne opracowanie. W 1996 r. Jan Andrzej Spież informuje, że B. Kürbis „również” pracuje nad „poprawną” edycją (*Modlitwy księżnej Gertrudy*. Cenobium 9: 1996, 29). Jednakże w 1999 r. – T. Michałowska dziękuje wyłącznie M. H. Malewicz za udostępnienie jej przygotowywanej nowej edycji. Dopiero w 2000 r. jest mowa o wspólnej pracy i o tym, że wspomniany przekład został przygotowany na podstawie złożonej już do druku edycji modlitewnika. Wszystko to zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że rola B. Kürbis polegała być może na recenzji lub ostatecznej korekcie tekstu edycji, gdyż ona sama była już gotowa co najmniej w 1994 r. (i nie zauważyłem jakiś istotnych zmian w wersji wydrukowanej w stosunku do tego, co wtedy otrzymałem). Wydaje się wobec tego, że wystarczyłoby poinformować czytelnika o roli B. Kürbis podczas przygotowywania edycji, a jej autorstwo zostawić w pełni osobie, która ją istotnie wykonała.

ograficznego, jak Wydawczyni. A jak nieprawdziwe i krzywdzące mogą być pochopne sądy w tej materii pokazują dzieje edycji W. Meysztowicza w *Antemurale*. Oto niedługo po jej ukazaniu się, krajowi historycy wprost prześcigali się w negowaniu pracy wileńskiego Księdza. Sygnał do tych krytyk dała (zasłużona skądinąd) Zofia Kozłowska-Budkowa, pisząc aż dwie negatywne recenzje edycji¹⁸. Jej ocenę podzielił w swej recenzji, nie wnosząc przy tym nic w tym zakresie nowego, (także zasłużony historyk – benedyktyn tyniecki) Paweł Szczaniecki¹⁹. W tej sytuacji inni już tylko powtarzali zarzuty autorytetów²⁰. Nie poddał się jedynie tej atmosferze niestrudzony badacz dziejów duchowości polskiej, Karol Górski. Tymczasem, starannie porównując obie edycje i przyjmując, że oto mamy przed sobą edycję poprawną, zauważamy ze zdumieniem, że błędów popełnionych przez Meysztowicza nie ma ani tak wiele, jak to można by wywnioskować z wymienionych recenzji, ani też nie są to błędy tak istotne, z punktu widzenia treści modlitw. Oczywiście, przy porównaniu nie sposób nie zauważyć, że wydanie M. H. Malewicz jest wykonane absolutnie profesjonalnie, w czym przypomina edycje Jana Fijałka, czy inne zawarte w *Monumenta Poloniae Historica*. W przypisach widać oprócz istic benedyktyńskiej dokładności i pracowitości, także niezwykłą biegłość warsztatu paleograficznego, taką jaką uzyskuje się latami. Wszystkiego tego brakuje edycji Meysztowicza; nie był on przede wszystkim zawodowym paleografem, nie miał oni czasu ani możliwości, aby poświęcić manuskryptowi Gertrudy taką uwagę, na jaką ten dokument zasługiwał. Jednakże z całą odpowiedzialnością należy stwierdzić, że to, co zrobił, zrobił nie tylko najlepiej jak umiał, lecz także najlepiej, jak można było to wykonać w emigracyjnych warunkach włoskich a. D. 1955. Jeśli więc była to praca amatorska, czyli praca miłośnika ojczystych dziejów (od *amator* – miłośnik) – to było to amatorswo najwyższej próby. A jego efekt – to udostępnienie źródłowego tekstu manuskrytu już pół wieku temu! Należy też dodać, że edycja w *Antemurale* poprzedzona została łacińskim wstępem przynoszącym – jak na ówczesny stan badań – ustalenia nowatorskie, nie tylko zbierającym nieliczne wypowiedzi historyków na temat modlitewnika, lecz zawierającym propozycje chronologii tak życia Gertrudy jak i powstawania poszczególnych modlitw.

Wracając do edycji M. H. Malewicz, trzeba zaznaczyć, że w przypisach Wydawczyni starannie informuje o różnicach lekcji Sauerlanda i Meysztowicza. Jednakże i tu czasami trafiają się przeoczenia, jak to na s. 120, gdzie w modl. 2 według Meysztowicza Gertruda modli się o *animae et corporis suavitatem*²¹, a według M. H. Malewicz – po prostu – o *sanitatem*, czego nie zaznaczono w przypisie. Niekiedy zemściło się na tekście bezkrytyczne

¹⁸ Z. Kozłowska-Budkowa: Rec. *Manuscriptum Gertrudae*.... Nasza Przeszłość. T. 6: 1957, s. 379-384 oraz Rec. *Manuscriptum Gertrudae*.... Studia Źródłoznawcze. T. 3: 1958, s. 271-273.

¹⁹ P. Szczaniecki, Rec. *Manuscriptum Gertrudae*.... Ruch Biblijno-Liturgiczny. T. 13: 1960, s. 183-185.

²⁰ Np. D. Leśniewska, w cytowanym artykule na s. 154. Ta opinia nieco dziwi, gdyż w 1995 r. już można było się zorientować, że edycja Meysztowicza nie jest aż tak niepoprawna, jak można by wnioskować na podstawie wspomnianych recenzji.

²¹ W przeciwieństwie do edycji – dla większej przejrzystości – stosuję aktualnie przyjętą ortografię łacińską.

przepisanie przypisów z przekładu *Modlitw Księżnej Gertrudy*, dokonanego przez B. Kürbis, np. nieprawdą jest, że kończące modl. 38 zawołanie: *Exurge Domine adiuva me et libera me* jest incipitem psalmu 67. Zdanie to stanowi w istocie parafrazę psalmu 43,26²². W przypisie 1 na s. 153 (w odniesieniu do modl. 70) napisane jest, że modlący przeciwstawia wyobrażenie kobiety, jako źródła zła, chrześcijańskiej wizji niewiasty, stworzonej tak samo jak mężczyzna. Uwaga ta budzi szereg wątpliwości; przede wszystkim trudno dostrzec w treści modlitwy Gertrudy to, o czym mówi B. Kürbis. Pogląd ten dodatkowo dziwi, w sytuacji gdy Uczona z jednej strony odmawia kobiecie autorstwa tekstów, z drugiej strony dostrzega feminizm tam, gdzie go nie ma. Wychodzi na to, że modlitwy Gertrudy układał kapłan (mężczyzna) feministą. Podobny „dualizm” poglądów widoczny jest w przypisie 1 na s. 157 w odniesieniu do modlitwy 80. Pierwsza część przypisu (przepisana z przekładu) sugeruje, że tekst ten „wychodzi poza ramy *Modlitewnika*” (jest zbyt szkolny). W następnym zdaniu (już oryginalnym) Autor przypisu zdaje się podważać tę tezę, zwracając uwagę na symbol św. Atanazego, znajdujący się w Kodeksie. Także, cytowany kilkakrotnie przez Uczoną B. Nadolski, wykazuje, że Gertruda reprezentowała „ponadprzeciętną wiedzę religijną i doświadczenie wiary”²³. Zresztą Gertruda zdaje się cenić wiedzę religijną, gdyż prosi o nią w zakończeniu modlitwy 83, mówiąc przy tym o Stwórcy: *Deus meus et Doctor meus*. Sama B. Kürbis zauważa w stosownym przypisie (nr 2 w przekładzie na s. 202), że we wczesnym średniowieczu *doctor to teolog, mistrz i nauczyciel*. Najbardziej jednak zadziwiający są dwa przypisy dotyczące tekstu 81, stanowiącego (przepisaną skądinąd) modlitwę przeciw truciznom i zaklęciom. Wprawdzie treść tej modlitwy jest do zaakceptowania z punktu widzenia chrześcijańskiej ortodoksji, jednakże wyraźnie odbiera od treści i stylu religijności Gertrudy. Najpierw, w przypisie 1 na s. 137 czytamy, że cechy paleograficzne tej modlitwy – różne od ręki Gertrudy – zdają się wskazywać na pisarza *Prognostyków i Kalendarza*. Jednakże już na s. 157 w przypisie 1 (przepisanym ze s. 199 przekładu *Modlitw*) dowiadujemy się, że – po pewnym wahaniu – zaliczono ten tekst do zbioru, stanowiącego *Modlitewnik* Gertrudy. (Przy czym ze zdania w przekładzie: *tak też dawniejsza opinia B. Kürbis* i podano miejsce, w edycji zostało: *tak też dawniejsza opinia*)²⁴. Tymczasem modlitwy Gertrudy, co zauważyła już Z. Kozłowska-Budkowa w jednej ze swoich recenzji edycji rzymskiej, są pozbawione elementów zabobonu i magii, co dobrze świadczy o kulturze religijnej ich Autorki²⁵. Na domiar złego, B. Kürbis pisze, iż pogląd

²² *Modlitwy księżnej Gertrudy* [edycja], 137; por. *Modlitwy księżnej Gertrudy* [przekład], 136. M. H. Malewicz w cytowanym opracowaniu z 1972 r. poprawnie wiąże z ps 67,1 (68,1 w Biblii Tysiąclecia) incipit *Exurget Dominus et dissipentur inimici eius et fugiant qui oderunt*, (korzystała Autorka z numeracji według Biblii Tysiąclecia), zob. s. 52. Gertruda czerpała psalmy z wulgaty w wersji *iuxta LXX*. Korzystamy z tej numeracji (benedyktyni też). W „tysiąclacie” ps 43,26 będzie ps 44,27.

²³ B. Nadolski, *Teologiczne treści w modlitewniku Gertrudy*. *Studia Theologica Varsaviensia*. R: 33: 1995, nr 1, s. 44.

²⁴ Odnosi się wrażenie, jakby przypisy z przekładu modlitw mechanicznie dopisano do edycji, powielając ich błędy i nie usuwając rozbieżności w stosunku do przypisów Wydawcy.

²⁵ *Nasza Przeszłość*. T. 6: 1957, s. 380.

o przynależności inkryminowanego tekstu do *Modlitewnika* Gertrudy podziela za W. Meysztowiczem i podaje stronę jego opracowania (133), na której ma on o tym pisać. Tymczasem na wymienionej stronie w edycji Meysztowicza znajdujemy reprodukcję miniatury, przedstawiającej Chrystusa na tronie w geście koronacji Jaropełką Piotra i jego żony Ireny, która odbywa się ponadto w asyście patronów pary książęcej – św. Piotra i św. Ireny. Poniżej zaczyna się tekst *Speculum astrologicum*, posiadającego w tej edycji nr 26. Ani śladu tezy, o której pisze B. Kürbis (dotyczy to zresztą całego tekstu Meysztowicza). W jego edycji próżno zresztą szukalibyśmy tej modlitwy, co niezbitcie dowodzi, że nie zaliczył on jej do *Manuscriptum Gertrudae* (wszak taki tytuł nosi jego wydanie). Dziwi, że ten błędny przypis bezkrytycznie wydrukowano aż w dwóch wydawnictwach. Należy jednak zauważyć, że uchybienia tego rodzaju w niczym nie pomniejszają doniosłości dzieła, jakim jest tu sama edycja modlitw Gertrudy Mieszkówny.

Chcąc podsumować tę rękę doznaje się uczuć ambiwalentnych. W istocie bowiem książkę stanowią dwie nierówne – co do naukowej wartości – części, organicznie jednak ze sobą związane. Edycja modlitw Gertrudy może zachwyć swoim profesjonalizmem i dokładnością. Badacza tekstów cieszy już z samego tego faktu, że ukazała się nareszcie w godnej siebie formie. Nie bez znaczenia jest też fakt jej merytorycznej wartości. *Opracowanie* będące rodzajem wstępu do edycji, niby obszerne, niby wyczerpujące, a jednak niedopracowane, niedokładne, w dużym stopniu nieadekwatne do wydanego tekstu.

Artur Andrzejuk

Edward Alfred Mierzwa, *Historia historiografii*. T. I: *Starożytność – średniowiecze*. Toruń 2002

Prezentację swego dzieła rozpoczyna Autor od wstępu, w którym pisze o powodach podjęcia pracy nad historią historiografii, następnie wspomina o swych wątpliwościach odnośnie zakresu planowanej pracy, jej układu i trudnościach podczas jej tworzenia, aby na końcu poinformować o swym zamiarze kontynuowania rozpoczętego dzieła, które zaplanowane zostało jako konstrukcja czterotomowa. Właściwą prezentację tematu rozpoczyna Autor od rozdziału poświęconego genezie pisarstwa historycznego, następnie w kolejnych dziesięciu rozdziałach omawia historiografię starożytną i średniowieczną Azji Południowo-wschodniej, starożytnego Bliskiego Wschodu i Grecji, starożytnego Rzymu, historiografię wczesnochrześcijańską, bizantyjską, hagiografię, kronikarzy łacińskich schyłkowego antyku, średniowieczną historiografię hiszpańską a także przedstawia historiografię syryjską, ormiańską i gruzińską oraz średniowieczną historiografię arabską, żydowską, perską i mongolską. Kolejne dziewięć rozdziałów zajmuje prezentacja historiografii średniowiecznej Europy. Dodatkową część dzieła stanowi słownik terminów i pojęć a zamyka je bibliografia i indeks. Wszystko to zajmuje 592 strony druku.

Tym, co podważa naukową wartość książki i zawartej w niej wiedzy, są liczne błędy faktograficzne i nieścisłości. Pełno ich w książce i naprawdę trudno znaleźć stronę bez